

Oskarżanie Rosji o propagandę i zrównanie z islamistycznymi grupami terrorystycznymi?

24 listopada 2016

Czym się zajmuje Parlament Europejski jak Europa trzeszczy w posadach? Sprawdza się standardowa zasada każdej upadającej organizacji – jak się nie jest już w stanie kreować rzeczywistości, ani niczego konstruktywnego zaproponować, to szuka się wroga zewnętrznego. W tym wypadku mamy do czynienia z posługiwaniem się przez Parlament Europejski nieuprawnionym, w istocie hańbiącym Europę sposobem dorozumienia i zrównania w oskarżeniu, jakiego dopuszczono się wobec Federacji Rosyjskiej!

To do czego doszło wraz z podjęciem rezolucji w kwestii rzekomej antyeuropejską propagandy uprawianej rzekomo przez Rosję i islamistyczne grupy terrorystyczne nie miało do tej pory miejsca w relacjach międzynarodowych. W zasadzie jest to klasyczny przykład jak nie należy prowadzić polityki zagranicznej, a na pewno w jaki sposób nie powinno prowadzić działań przeciw skutecznym. Samo zrównanie Rosji i islamistycznych grup terrorystycznych jest hańbą dla ludzi, którzy za takim ujęciem tematu głosowali. Rezolucja została przyjęta 304 głosami przy 179 głosach przeciw i 208 wstrzymujących się. Bardzo źle to świadczy o stanie myśli europejskiej, a o zdolnościach dyplomatycznych Parlamentu Europejskiego nie świadczy to w ogóle. Jednakże osoba inicjatorki tej godnej pożałowania i będącej powodem do wstydu rezolucji wiele tłumaczy, to naprawdę trudna sprawa.

Jak czytamy na stronie internetowej [Parlamentu Europejskiego](#): „Unia Europejska jest pod rosnącą presją propagandy uprawianej przez rosyjski rząd i przez islamistyczne grupy terrorystyczne. Ich celem jest dezinformacja, wzbudzanie

poczucia zagrożenia i niepewności oraz wywoływanie podziałów w UE. Posłowie zawarli te ostrzeżenia w rezolucji przyjętej w środę. Zalecają w niej wzmocnienie grupy zadaniowej UE ds. komunikacji strategicznej oraz i środków służących upowszechnianiu wiedzy oraz kształtowaniu umiejętności korzystania z internetowych środków przekazu.” Dowiadujemy się tam, że: „Rezolucja Parlamentu kładzie nacisk na konieczność aktywnego przeciwdziałania kampaniom dezinformacji i propagandzie niektórych państw, takich jak Rosja, i podmiotów niepaństwowych, takich jak ISIS/Daisz, Al-Kaida lub inne dżihadystyczne organizacje terrorystyczne i transnarodowe grupy przestępcze. Wroga propaganda przeciwko UE ma na celu wypaczenie prawdy, pobudzenie wątpliwości, poróżnienie państw członkowskich, ukartowanie strategicznego rozłamu między Unią Europejską a jej partnerami w Ameryce Północnej oraz sparaliżowanie procesu decyzyjnego, zdyskredytowanie instytucji UE i partnerstwa transatlantyckiego, wzbudzanie strachu i niepewności wśród obywateli UE (...)”. W dalszej części informacji dowiadujemy się, że: „Europosłowie zwracają uwagę, że wraz z aneksją Krymu i rozpoczęciem wojny hybrydowej w Donbasie Kreml nasilił propagandę skierowaną przeciwko Unii Europejskiej. Przytaczają przykłady narzędzi i metod dezinformacji szeroko wykorzystywanych przez rosyjski rząd: think tanki i specjalne powołane fundacje (np. Russkij Mir), organy państwowe (Rossotrudnichestwo), wielojęzyczne stacje telewizyjne (np. Russia Today), pseudoagencje informacyjne (np. Sputnik) i trolling w internecie i mediach społecznościowych w celu //zakwestionowania wartości demokratycznych, wprowadzenia rozłamu w Europie, uzyskania krajowego poparcia i stworzenia wizerunku niewygodnych państw we wschodnim sąsiedztwie UE//”. Do tego dochodzi wskazanie przykładów propagandy islamistycznej, które stanowią jedynie tło dla tych wszystkich oskarżeń wobec Federacji Rosyjskiej.

Zaproponowano podjęcie działań na rzecz przeciwdziałania zdefiniowanemu w rezolucji stanowi rzeczy, m.in. poprzez współpracę instytucjonalną Unii Europejskiej i NATO oraz

przede wszystkim wzrost świadomości odbiorców. Szczegóły nie mają znaczenia, dla każdego powinno być oczywistym, że celem tej rezolucji jest podsycanie nastrojów antyrosyjskich w Europie.

Bardzo smuci fakt, że Parlament Europejski w sposób tak wyjątkowo wybiórczy zajmuje się kwestiami publicznymi, nikt nie dostrzega w ogóle problemu mediów, w tym zagranicznych, które rzeczywiście realizują działania lobbingowo-propagandowe – nie tylko w Europie, ale na skalę światową. Dosadnie dał temu wyraz w ostatnich dniach pan Donald Trump pod adresem jasno wskazanych amerykańskich mediów globalnych. W Europie nie jest inaczej, a wskazywanie jako całego zła – Rosjan, to przejaw totalnej hipokryzji i niesprawiedliwości.

Oдноśnie kwestii islamistycznych, to należy wykazać w tym zakresie daleko idący obiektywizm, albowiem rzeczywiście tego typu treści są, jednak są one adresowane do określonych kręgów adresatów, których można wyróżnić pod względem kulturowym. Już chociażby z tego względu, że jest to problem ściśle niszowy, jakiegokolwiek zestawianie go z rzekomą propagandą rosyjską jest nonsensem i błędem w metodzie. Jednak tak wyglądają sprawy, które usiłuje się udowodniać na siłę. Posługując się taką metodologią jak w tej rezolucji, można uzasadnić, że Unia Europejska jest dziełem szatana, a Parlament Europejski to jego ambasadorowie lub coś podobnie absurdalnego.

W naszym interesie jest żeby Parlament Europejski zajmował się kwestiami istotnymi publicznie, to dobrze że przejawia aktywność w sferze propagandowej, jednakże nie powinno się to odbywać w sposób tak ekstremalnie skandaliczny jak zaprezentowano.

Uwaga, gdybyśmy rzeczywiście chcieli oskarżyć kogokolwiek o stosowanie działań propagandowych mających na celu np. dezintegrację Unii Europejskiej i wzbudzanie niepokojów społecznych, to należałoby to zrobić w sposób co najmniej inteligentny. Tu nie chodzi tylko o to, że się wymienia

przykłady, które się kwalifikuje i podpina pod z góry przyjętą tezę! To jest właśnie propaganda i to wyjątkowo prymitywna, zwykły żenujący czarny PR. Jednak wymaga to wysiłku w pewnej skali i co najmniej posiłkowania się poważną analizą medioznawczą przeprowadzoną w całościowej skali. Bez badań, analiz i wykazania za pomocą przeniesienia na model – sposobu zachowania się nadawcy rzekomych przekazów propagandowych, podnoszenie dowolnych twierdzeń jest i zawsze będzie obarczone wadą. Każdy może banalnie stwierdzić, że oto Europa ukrywając swoje problemy – rzuca obywatelom tematy zastępcze, stygmatyzując wroga zewnętrznego. Generalnie szkoda słów, albowiem jak się coś krytykuje, trzeba to zrobić w taki sposób, żeby było to chociaż w założeniu konstruktywne.

Autorstwo: krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl